Nr. 238 Kraków, niedziela 28 sierpnia 1904. Rocznik XIII.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie: z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Towarzysze! Pamiętajcie o ofiarach „czarnej listy“ w Borysławiu!

Składki wysyłać należy pod adresem: Administracya „Naprzodu“, Kraków, Sławkowska 29, lub: Karol Inwał, Borysław.

Szanownych Abonentów

„Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na miesiąc wrzesień.

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej.

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr. 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód“ kosztuje miesięcznie z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h.

Administracya «Naprzodu»
Kraków, Sławkowska 29.

Z DNIA.

Kraków, 27 sierpnia.

Wizyta dra Körbera a wolność zgromadzeń w Galicyi.

Dr Körber — wedle zapewnień stojącej na usługach rządu prasy — przyjechał do Galicyi „studyować“ potrzeby kraju...

Że nikt, ani nawet ta sama część prasy w to nie wierzy, nie ulega żadnej kwestyi. Sam Körber nie bierze na seryo komedyi „poznawania“ stosunków galicyjskich w gronie kilku magnatów. Wszyscy zresztą wiedzą, że cała ta podróż nic nie ma na celu, jak tylko zwykły polityczny targ z kołem polskiem, którego liczebnej siły użyć ma prezydent gabinetu do „uruchomienia“ parlamentu, t. zn. przeforsowania ugody z Węgrami i taryfy cłowej.

O tej wizycie dra Körbera robotnicy mieli zamiar sąd swój wypowiedzieć publicznie i w tym celu partya socyalno-demokratyczna zwołała w Krakowie na niedzielę 28 bm. zgromadzenie ludowe.

Atoli policya krakowska postanowiła przybycie swego szefa uczcić w najstosowniejszy sposób. Zdaniem policyi, zgromadzenie robotnicze mogłoby być niemiłym zgrzytem w chwili, gdy „miły gość“ — jak piszą pisma konserwatywne — zjadać będzie w Krakowie w towarzystwie hrabiów uroczyste śniadania i obiady.

Poradzono więc sobie w całkiem prosty, prawdziwie galicyjski sposób: zakazano odbycia zgromadzenia.

Dr Körber przyjechał do Galicyi „studyować jej potrzeby“ — więc w „uroczystej“ tej chwili wszelka swoboda polityczna powinna zawisnąć na kołku, prawo wolnego zgromadzania się i wypowiadania swych myśli musi ustać. O „potrzebach“ Galicyi poinformuje już p. Körbera hr. Wodzicki na wydanym przez siebie obiedzie w resursie szlacheckiej, lub Korytowski na podwieczorku, który wydaje w salinach wielickich.

Gdyby ktoś był na tyle naiwnym i chciał wierzyć w legendę o „poznawaniu“ przez p. Körbera naszego kraju, to ten zakaz policyjny będzie dla niego znakomitą ilustracyą do tej podróży dla „studyów“.

Pisma konserwatywne, witające przybycie dra Körbera namaszczonymi artykułami, rozpisują się o „znaczeniu“ i „skutkach“ tej podróży. Skutki te odczuli w pierwszym rzędzie robotnicy, którym ni stąd, ni zowąd odebrano wolność zebrania się dlatego tylko, iż prezydent gabinetu austryackiego jedzie do Galicyi załatwiać swoje geszefty polityczne z Kołem polskiem.

Wartoby, żeby p. Körber przy sposobności postudyował nieco galicyjskie praktyki z ustawami zasadniczemi i najrozmaitsze policyjne lub starościńskie zakazy zgromadzeń. Znalazłby tam tyle prawniczej „mądrości“ w interpretowaniu ustaw zasadniczych, iż z pewnością zdumiałby się nad genialnością swych podwładnych. Studya te pouczyłyby go, czem jest konstytucya austryacka w ręku pierwszego lepszego urzędnika politycznego w Galicyi.

Ale p. Körber z pewnością takich studyów nie lubi...

Międzynarodowy trójkąt policyjny.

Katowice, 26 sierpnia.

Wyniki procesu królewieckiego były podwójne: po pierwsze wytoczono przed całym światem myślącym prawdziwy obraz rosyjskiego barbarzyństwa — po drugie zaś wykryto z niezwykłą zręcznością sieć stosunków policyjnych, łączących państwo pruskie z caratem i zakończono w ten sposób obrachunek z rządem pruskim, rozpoczęty w styczniu b. r. w parlamencie niemieckim przez frakcyę socyalno-demokratyczną. Dawniej mówiono i pisano w Niemczech mało o sprawach, wchodzących tutaj w rachubę. Od czasu do czasu zjawiały się w prasie socyalistycznej artykuły, piętnujące rząd za usługi, oddawane rządom carskim, a w r. 1903 frakcya socyalistyczna poruszyła sprawę wydania Kałajewa i pokrewne w parlamencie niemieckim. Szersza publiczność niemiecka sprawami temi mało się zajmowała. Dlatego też proces królewiecki zrobił w całych Niemczech tak potężne wrażenie. Po procesie prasa liberalna nie mogła już mówić o zwykłych fantazyach socyalistycznych — ogrom materyału, wytoczonego na owym historycznym procesie, musiał być uznany jako prawdziwy i — przerażający.

Tymczasem policyjne przymierze prusko-rosyjskie nie było niespodzianką dla ludzi, znających odnośne stosunki choć powierzchownie. Z licznego materyału, który posiadamy, warto choć raz zestawić garść faktów, charakterystycznych dla pruskiej gospodarki na pograniczu górno-śląskiem.

Dwa lata temu pani S. wiozła kilkaset książek z Krakowa do Katowic. W Oświęcimiu odbywa się rewizya celna. Pruscy urzędnicy celni przeglądają pomimo wszelkich protestów książki, które, jak wiadomo, nie podlegają ocleniu. W Mysłowicach — zawiadomiony już o zajściu — żandarm pruski każe p. S. wysiadać i konfiskuje wszystkie wydawnictwa „zur Prüfung des Inhalts“, czyli w celu wykonania cenzury, której ustawy pruskie nie znają. Pani S. powołuje się na ustawę. Inspektor policyjny oświadcza: „Toby dopiero z nas byli ładni papierowi ludzie, gdybyśmy mieli tylko te prawa, które nam ustawa konstytucyjna daje, my jesteśmy na granicy i musimy czuwać nad tem, jakie druki przywożą z za granicy“ — a jak potem dodał: — „do Rosyi“.

Rok potem, zatrzymują na pruskiej komorze celnej młodego studenta, który miał kilka egzemplarzy zakazanego w Prusiech „Przedświtu“ i „Przeglądu Wszechpolskiego“. Egzemplarze te konfiskują następnie w redakcyi „Gazety Robotniczej“ w Katowicach i wytaczają redaktorowi tejże proces o rozpowszechnienie zakazanych pism. Podczas rozprawy sądowej urzędnik komory celnej z Mysłowic zeznaje: „Przy rewizyi celnej przejrzałem kosz z rzeczami. Widząc książki (nie podlegające cłu!), kazałem je wyjąć. Przejrzałem wszystko dokładnie, szczególnie tytuły druków. Radca policyjny Mädler z Bytomia przysłał nam już dawniej spis zakazanych książek i gazet. Na mocy rozporządzenia dyrektora policyjnego Schroedera miałem prawo książki te skonfiskować“.

Kilka tygodni temu p. W., jadąc z Krakowa do Katowic, miał kilka egzemplarzy „Przedświtu“ i kilka broszur socyalistycznych w kuferku, wszystko stare wydawnictwa i po 1 egzemplarzu. Urzędnik celny zatrzymuje go, woła żandarma — i broszury konfiskują.

W tych dniach redakcya „Gazety Robotniczej“ w Katowicach dostaje paczkę z Austryi. Administrator udaje się do urzędu celnego i pokazuje, że paczka zawiera tylko druki i prosi o wydanie. Urzędnik przegląda znowu książki ze znanym spisem policyjnym w ręce. Na protest interesowanego i zapytanie, po co ta rewizya tytułu, która przecież z cłem niema nic do czynienia, urzędnik odpowiada: „Na to panu nie odpowiadam. My rewidujemy, jak się nam podoba“.

Jednem słowem: pruskie urzędy celne zastępują — przynajmniej dla druków przywiezionych lub przysłanych z za granicy cenzurę, której prawo pruskie nie zna. Na Śląsku chodzi oczywiście przedewszystkiem o wydawnictwa polskie treści socyalistycznej lub narodowej, przywożone z Galicyi.

O wiele niebezpieczniejszą jest działalność „graniczna“, gdy chodzi o oddanie usług Rosyi.

W lutym r. 1902 żandarmi rosyjscy przyaresztowali na granicy w Sosnowicach pewnego inżyniera, przy którym znaleziono wydawnictwa socyalistyczne, schowane podobno w dużej torbie skórzanej. Po kilku dniach pruski wachmistrz kryminalny Wiora przychodzi do kobiety, która sprzątała w lokalu redakcyjnym „Gazety Robotniczej“, pokazuje jej dużą torbę skórzaną i stara się dowiedzieć, czy torbę taką widziała w lokalu redakcyjnym.

W tym samym czasie agent-prowokator Gussner stara się zbliżyć do redakcyi wymienionego pisma. Zapoznawszy się z pewnym młodym studentem, który miał zamiar przejechać do Królestwa, ofiaruje mu dostarczenie pruskiego półpaska granicznego i namawia do przewiezienia wydawnictw rewolucyjnych. Student ulega — i zostaje oczywiście w Sosnowicach zaaresztowany przez rosyjskich żandarmów, których pruski agent-prowokator Gussner, narzędzie radcy policyjnego Maedlera zawczasu o przyjeździe uwiadomił i dla pewności sam się z wymienionym studentem wybrał w jednym wagonie do Sosnowic.

Kilka miesięcy później następuje znana sprawa Kałajewa. „Ten rzekomy student Kałajew“ — powiedział sekretarz spraw zewnętrznych Richthofen dnia 19 marca 1903 w parlamencie — „przybył na pruską granicę. Tam (w Mysłowicach) go przytrzymano jako obcokrajowca bez środków (!!)... i znaleziono przy nim 104 egzemplarze druków rewolucyjnych. W każdym razie — mówił p. Richthofen dalej — materyał ten był dla władzy pruskiej dostatecznym, by Kałajewa wydalić z pruskiego terytoryum...“

Na okrzyk socyalistów: „wydanie — nie wydalenie“, sekretarz stanu odpowiedział: „Wydanie już dlatego nie zostało dokonane, gdyż wniosek o wydanie nie został przez rząd rosyjski wcale postawiony“. Oto logika! „Wydalenie“ to tak wyglądało, że przywołano zaraz kapitana żandarmów z granicznej stacyi rosyjskiej Modrzejów z prośbą o wyjaśnienie treści druków, że dalej Kałajew prosił usilnie, by mu pozwolono odejść przez granicę galicyjską, odległą o 10 minut od Mysłowic i że go pomimo usilnych protestów zaprowadzono na most, dzielący terytoryum pruskie od rosyjskiego, na którym musiał wpaść wprost w ręce siepaczy rosyjskich, którzy na niego już czekali.

I trzeba było rzeczywiście całej bezczelności rządu niemieckiego, by i w tak jaskrawym wypadku śmieć twierdzić w oficyalnej gazecie rządowej i w parlamencie, że „o wydaniu Kałajewa nie może być mowy“.

W kwietniu r. 1903 żandarmi pruscy aresztują znowu w Mysłowicach nauczyciela Hipolita Popowskiego, poddanego rosyjskiego, który miał podobno druki narodowo-demokratyczne przy sobie. Odstawiają go do więzienia w Mysłowicach, a potem do Bytomia. Prokurator bytomski oskarża Popowskiego o rozpowszechnianie zakazanych druków („Przegląd wszechpolski“). Sąd uwolnił oskarżonego, ponieważ został zaaresztowany natychmiast na granicy, nie mogło więc być dowodów na „rozpowszechnianie“ w obrębie państwa pruskiego. Po przeczytaniu wyroku u-

„Chrystus“.

Poemat społeczno-religijny Jana Kasprowicza.
(Kraków, 1904, nakł. „Książki“).

Duch ludzki doznaje trzech potrzeb. Są nieni: ciekawość prawdy — natury, podziw piękna i korzenie się przed niepoznawalnem. Wszystkie one, jeżeli głębiej sięgnąć w ich rodowód, mają źródło wspólne w instynkcie samozachowawczym.

Ciekawość prawdy wiedzie do poznania świata i daje ludzkości broń przeciw siłom natury. Dzięki znajomości potęg, działających w naszem otoczeniu, człowiek stał się mocarzem, panującym nad przyrodą.

Podziw piękna nie jest w istocie swej niczem innem, jak tylko lubowaniem się tem, co podnieca energię życiową. Nie zdając sobie sprawy — dlaczego, wchłaniamy chętnie zapach róży, a unikamy woni zwiędłej tuberozy. Pierwszy jest miły — piękny, druga nieprzyjemna — brzydka. Podobnie, jak z węchem, rzecz się ma z wrażeniami, odbieranemi zapomocą innych zmysłów: słuchu, wzroku, smaku, dotyku.

Jak ciekawość prawdy stała się matką nauki, tak pociąg do piękna stworzył sztukę w najszerszem znaczeniu tego słowa.

Dlaczego jedna rzecz sprawia na nas wrażenie estetyczne, druga — wręcz przeciwne, dlaczego ciekawość, objaw wtórny, wydaje się nam pierwotnym, w większości wypadków nawet się nie zastanawiamy. Działa tu instynkt zwierzęcy ten sam, który każe ptakom budować gniazda, a muchom składać jaja w serze.

Instynkt ów bezpośrednio, bo bez udziału świadomości, łączy nas z naturą. Choć mocarze, nad światem panujący, jesteśmy w gruncie rzeczy od potęg tego świata zależni i słabi. Jesteśmy dziećmi przyrody tak dobrze, jak mrówki, które też nad otoczeniem panują, wyzyskując je zapomocą przemysłu ku swojej wygodzie. Mrówki, budując mrowisko, po swojemu przekształcają świat.

Siły, przez myśl ludzką ujarzmione, to tylko cząstka potęg wszechgromu, to tylko zewnętrzna strona tajemniczości przyrody.

Wnętrza jej człowiek nie ogarnął i nie ogarnie. Zbyt ograniczone są na to jego zmysły. Istota, która rodzi się i umiera, nie jest w stanie wyobrazić sobie wieczności; zarówno „nic“, jak „wszystko“ — pozostaną dla nas na zawsze pustymi dźwiękami; nie odgadniemy nigdy pierwszej przyczyny, ani końca powszechnego.

I oto małość nasza wobec świata.

Trzecią potrzebę ducha: korzenie się przed niepoznawalnem, czyli przeczuwanie ogromu wszechistnienia — zaspakaja mistycyzm.

Choć potrzeba ta (potrzeba mistycyzmu) pozornie maleje, nigdy wszelako nie ustanie, a nawet słabszą nigdy nie będzie od potrzeby nauki i sztuki: ciekawości i podziwu.

Nauka walczy i może nawet zwalczy kiedyś religię, lecz nie wysuszy źródła, z którego ona wzięła początek.

Religia w tej formie, w jakiej do dnia dzisiejszego istnieje, to filozofia człowieka pierwotnego. Zaspakaja ona wszystkie trzy potrzeby ducha: tłómaczy zjawiska przyrody, dostarcza wrażeń estetycznych i pośredniczy między człowiekiem a tajemnicą. Jak każda filozofia, religia daje intuicyjnie odpowiedź na wszelkie pytania, tyczące się stosunku człowieka do przyrody. Stworzona dawno, w epoce niskiego stanu wiedzy doświadczalnej, ulega stałej krytyce nauki, a potęgę swą zawdzięcza temu tylko, że zdobycze wiedzy do tłumów nie przesiąkają, że tłum dzisiejszy jest w swej znacznej większości wciąż jeszcze tłumem (pod względem umysłowym) pierwotnym i filozofia teologiczna jest jego własną filozofią.

Światopogląd religijny przeżył się, ale tylko dla nielicznych sfer, podlegających cywilizacyi. Dla nich dawno już nastąpiła emancypacya nauki i sztuki, które zaspakajają odnośne potrzeby ducha ludzkiego bez udziału religii.

Nie wyzwolił się dotąd jedynie mistycyzm. Jego potrzebę głęboko, mocno rzeczywiście odczuwają tylko organizacye wyjątkowe, umysły, które w uświadamianiu sobie własnej potęgi dochodzą do pojęcia małości istoty ludzkiej wobec wszechświata, ludzie, którzy zdobywają się na zrozumienie tego wielkiego „nie wiem“, obcego człowiekowi pierwotnemu, który wie nawet, jak Bóg jego wygląda.

Kasprowicz nazwał poemat swój religijno-społecznym. Ale księża, oficyalni reprezentanci religii urzędowej, utworowi temu złorzeczą.

Czemu?

Bo nie przedstawia on Chrystusa tak, jak go kościół każe sobie wyobrażać.

I rzeczywiście, religijność Kasprowicza, obserwowana przez pryzmat omawianej pracy, wcale religijnością nie jest, choć ją łudząco przypomina i samego autora w błąd wprowadza.

Kasprowicz jest mistykiem, podobnie jak większość duchów potężniejszych. Mistycyzm ten ujawnia się w wyobrażaniu sobie sił fatalistycznych, rządzących losami ludzkości, pod postacią potęg zewnętrznych, nie dających się ujarzmić człowiekowi. Odczuwana wobec nich bezbronność jest głównem źródłem tragedyi, która odgrywa się w duszy poety. Chce w coś zbawiennego, w coś jasnego wierzyć i nie może. Otaczająca go rzeczywistość wszelki optymizm zabija.

Wobec tego Chrystus ze swoją moralnością przebaczenia i miłości przekształca się w reprezentanta złudy, marzycielstwa, impotencyi — w przeciwstawieniu do Lucyfera, wyobraziciela krytycyzmu, trzeźwości, zwątpienia. Siły nie wyobraża ani jeden, ani drugi.

walniającego prokurator wstaje i oświadcza, że tymczasem „przytrzymuje“ Popowskiego, mając od prezydenta regencyi polecenie oddania go władzy policyjnej w Bytomiu. Co policya zrobiła z Popowskim — tego do dziś dowiedzieć się nie można.

W październiku r. 1902 zjawiła się następująca notatka z Mysłowic w katowickim „Oberschlesien Tageblatt“.

„Na ulicy Pszczyńskiej przyaresztował żandarm Mokross pewnego mężczyznę z Rosyi na podstawie doniesienia rosyjskiego żandarma, ścigającego go, potem go natychmiast na moście, łączącym Mysłowice z Modrzejowem oddano w ręce Rosyan. Co ten człowiek zawinił, tego nie można było się dowiedzieć“.

Wiadomości tej ze strony rządu nie zaprzeczono. Ta sama gazeta pisała w innej notatce:

„Żandarm O. już raz wydał rosyjskiego poddanego, który, wracając z Austryi, miał rzekomo podburzające druki przy sobie, rosyjskiej komendzie żandarmskiej, nie pokazując go wcale władzy policyjnej lub swej wyższej władzy. Urzędnik ten otrzymał od rosyjskiej władzy politycznej premię 25 rubli, a od cara srebrny medal „za gorliwość“ na wstążce Stanisława. Własna władza oświadczyła mu jednak, że postępowanie to nie było w porządku“.

Tak władza „oświadczyła“ — a tak samo czyni!

Wobec tego wszystkiego wszelkie przeciwne oświadczenia rządu niemieckiego nie zasługują na wiarę — jedno tylko było szczerem, a mianowicie orzeczenie przedstawicieli rządowych, przyznających, że system bismarkowski jest i dla nich miarodajnym. System ten został wykryty na posiedzeniu parlamentu niemieckiego z dnia 29 lutego b. r. przez odczytanie przez p. Bülowa aktów w sprawach Mendelsona i Deutscha. „Musimy“ — pisze Bismark — „wydać Deutscha w ręce władzy rosyjskiej, bo car tego żąda, bo względy dyplomatyczne nakazują nam zadośćuczynić życzeniom cara. Jeżeli go nie możemy wydać, to trzeba go tak wydalić, by władze rosyjskie mogły go przyaresztować na gruncie rosyjskim“.

Oto system niesłychanej obłudy i podłości, który jest i dzisiaj stosowany! To samo zrobiono z Kałajewem, to samo robią obecnie z dezerterami z Królestwa. Donosiliśmy kilka dni temu o sensacyjnej notatce „Kattow. Ztg“, piszącej o rozporządzeniach, wysłanych do pruskich urzędów policyjnych, w celu przytrzymania dezerterów z Królestwa. Do dziś dnia wiadomości tej nie zaprzeczono. Tymczasem wiadomość ta została potwierdzona. Mianowicie pisma górno-śląskie donoszą:

„Na Górnym Śląsku poszukują w wagonach kolejowych IV klasy takich uciekinierów. Jeżeli uda im się ominąć okręg przemysłowy, to przeważnie nieszczęście spotyka ich na stacyi Kandzierzynie, gdzie następuje nadzwyczaj staranna rewizya wagonów. Przeważnie ludzie nie mają dostatecznych środków do wyjazdu do Ameryki. Na mocy tego odsyłają ich siłą do granicy (rosyjskiej) napowrót. Zwracają ich do Sosnowic, gdzie władze rosyjskie ich natychmiast przyjmują. W sobotę wydano w ten sposób 9 dezerterów z Rosyi, którzy wyjeżdżali do Anglii, w ręce władzy rosyjskiej“.

Wiadomości tej dotychczas nie zaprzeczono — jest więc prawdziwą.

Teraz mamy wyjaśnienie zagadkowych rozporządzeń, o których pisaliśmy. Otóż polecono władzom szukać dezerterów „bez dostatecznych środków“. Pod tym pozorem można urządzać formalne polowanie, można prawie wszystkich — przeważnie ludzie nie mają tyle pieniędzy, ile władza pruska żąda, dla wykazania się — zaaresztować i pod tymże pozorem oddać w ręce zbirów rosyjskich!

Tu już szczyt perfidyi! I potem bezczelna zgraja szpiclowska stanie w parlamencie i oświadczy: „Oszczerstwem jest, jakobyśmy wydawali dezerterów. To nowe kłamstwo socyalistyczne“.

Tymczasem skandaliczne postępowanie władzy pruskiej jest — powtarzamy to — naruszeniem neutralności wobec stron wojujących na korzyść Rosyi..

Pruska polityka jest do dziś polityką — bismarkowską!

Na głos nadziei, zbudzonej przy narodzeniu Zbawiciela, a zapowiadającej, że

...będzie zgoda w zwaśnionej naturze:
Lampart z koźlęciem, z barankiem lwie szczenię
Będą igrały na libańskiej górze.

I wszystek byt się okryje w odzienie
Sprawiedliwości... Tak, nowe orędzie
To sprawiedliwość i spokoju tchnienie...

Lucyfer wzdycha z pewną ironią:

Kiedyż to będzie! Ach! kiedyż to będzie.

Na jeden z mocniejszych akcentów zdobył się poeta w pieśni trzeciej p. t. „Kuszenie na puszczy“, gdzie oczom, rozmyślającego o królestwie bożem, Chrystusa Lucyfer ukazuje chór tłustych fabrykantów i bankierów, potakujących ideom proroka. Na to Chrystus: „Moje królestwo nie z tego jest świata!“... Lecz gdy tę samą odpowiedź daje Mistrz najmitom, którym

„w obroży jak psom kroczyć i jak psom
[żyć trzeba“...

Lucyfer wybucha szyderstwem:

„Zbawco! i dla tych odpowiedź ta sama?“

Mistycyzm Kasprowicza w poemacie tym niezupełnie skrystalizowany, najlepiej uwydatnia się w zdaniu, że zło jest wieczne, bo je też Bóg stworzył. Ukorzenie się przed niepoznawalną potęgą dochodzi tu do zwątpienia w możliwość jakiegokolwiek wysiłku, celem polepszenia doli ludzkiej.

Nie potrzeba chyba nikomu tłómaczyć, że wniosek taki byłby przesadnym pesymizmem, niezgodnym z naturą ludzką, mimo wszelkie filozofie, szukającą szczęścia.

Pod względem formy, najpyszniejszy jest w omawianym poemacie wstęp. *bh.*

„Tryumf“ ugodowców.

Zwolennicy zakulisowych dworskich machinacyj, broniący praw narodowych zapomocą wiernopoddańczych dygów i reweransów, święcą nowy tryumf swej trzeźwej, wytrwałej polityki.

Istnieje w Królestwie Polskiem — jak wiadomo — instytucya finansowa pod firmą Towarzystwo kredytowe ziemskie. Jako przedsiębiorstwo uprzywilejowane i gwarantowane przez władzę, podlega kontroli rządowej i bezpośredniemu zwierzchnictwu ministerstwa finansów (pośrednio zależy też od ministerstwa spraw wewnętrznych i rolnictwa). Politycznie żadnego znaczenia niema i dla większości społeczeństwa jest mniej więcej tak interesujące, jak pierwszy lepszy bank, Towarzystwo ubezpieczeń, a nawet może mniej, bo obsługuje tylko jedną dość nieliczną sferę — mianowicie obszarników.

Ale większa część obszarników — to tradycyjnie kasta, kasta szlachecka, ongi panująca i solidarna. Pozbawiona obecnie w Królestwie wpływów i organizacyi skupiła się dokoła Tow. kredytowego, nadając mu znaczenie wyjątkowe, coś w rodzaju instytucyi, pielęgnującej resztki autonomii szlacheckiej. Zadawalający się łatwo pozorami, panowie „obywatele“ mieli uciechę z każdej okazyi wyborów, które zjazdami po miastach imitowały dawne sejmiki, nie bez znaczenia też dla nich bywały różne tytuły radców, delegatów, prezesów itp.

Wszystko to jednak nie godziło w całość monarchii rosyjskiej. Na czele Towarzystwa stali zawsze panowie, dobrze przez carat widziani: szambelanowie, koniuszowie i inna służba „Najwyższego Dworu“, lojalna, grzeczna, mizdrząca się do czynownictwa, jak do kapryśnej kokoty.

Carat wszakże, konsekwentnie kolejno rusyfikujący wszystko, co ma charakter publiczny, a pozostaje od niego w zależności, szukający pozatem wciąż nowych posad dla nadprodukcyi swych urzędników, zwrócił od pewnego czasu uwagę i na instytucyę wzajemnej pomocy obszarników.

Jakby nie spostrzegając lojalnego jej stanowiska, bez żadnych ceremonij rozkazał (za wielkorządztwa Hurki), by wszelkie czynności biurowe Towarzystwo załatwiało w języku państwowym. Szambelanowie powzdychali trochę i — co było robić? — zastosowali się do „najmiłościwszego ukazu“.

Lojalne poddanie się wymaganiom władzy, na które ugodowcy tak bardzo liczą, nie sprawiło na rządzie innego wrażenia, jak tylko — wykonania obowiązku.

Po wprowadzeniu języka rosyjskiego, przyszła kolej na wtłoczenie do instytucyi czynowników. Zajął się tem z kolei obecny generał-gubernator Czertkow i ułożył projekt zastąpienia wybieralnych radców i ich prezesa przez agentów rządowych z dyrektorem na czele.

Jak zapewnia „Czas“ są widoki, że „zamach na Tow. kredytowe ziemskie uwieńczony zostanie pomyślnym skutkiem“.

Konserwatyści, którzy jakoś dotąd — pomimo swej trzeźwości — nie widzą w polityce rosyjskiej stałej konsekwencyi i celowego z góry określonego programu działania, przypuszczają, że ostatnia akcya jest wynikiem tylko brzydkiego charakteru pana Czertkowa. To też liczyli bardzo na niechęć do niego zamordowanego ministra spraw wewnętrznych, sądząc, że wszystko poprawi się na lepsze, gdy wielkorządca dostanie dymisyę.

Inaczej się stało; i to umożliwia dalsze, nieuleczalne łudzenie się naszych trzeźwych polityków. W gruncie rzeczy gwałt, którego carat dopuszcza się obecnie względem instytucyi szlacheckiej, dla ogółu nie jest dotkliwy, a władzę nie tyle hańbi, ile ośmiesza. Znacznie większych zbrodni dopuszcza się ona codziennie bez liku.

Krzyk zaś głośniejszy stąd pochodzi, że ugodzono w czułą stronę panów szlachtę, którzy nietyle lojalnością, ile łapówkami odwlekali możliwie długo chwilę ciosu.

Wkońcu jednak paść musi, lecz wątpimy, czy ugodowców przekona, że wiernopoddańcze podrygi i adresy do żadnych ustępstw politycznych nie wiodą.

Prześladowanie Tow. kred. ziemskiego jest rzeczywiście *sui generis* tryumfem ugody.

Z literatury partyjnej.

Wyszła już z druku „Latarnia“ z życiorysem Lassalla. Ostatni numer „Latarni“ poświęciła redakcya 40 rocznicy śmierci wielkiego bojownika socyalizmu, celem przypomnienia robotnikom, kim był Lassalle i co zdziałał dla sprawy wyzwolenia klasy robotniczej.

Autorem broszury, ozdobionej portretem Lassalle'a, jest tow. dr Władysław Gumplowicz. W sposób jasny i zrozumiały przedstawia autor chwilę powstania ruchu robotniczego w Niemczech, a na tem tle rysuje tytaniczną postać L., któremu znany publicysta Brandes powiedział słowami Vergilego: „Jeśli bogów nie ugnę, poruszę piekło“.

Obszerna, 44 stron druku licząca broszura zawiera treściwy opis życia, walk i cierpień Lassalla, jego usiłowań w kierunku stworzenia samodzielnej partyi robotniczej w Niemczech, przedstawiając zarazem znaczenie Lassalla dla międzynarodowego ruchu robotniczego.

To też broszurę tę, jako bardzo cenną i pouczającą lekturę, polecamy gorąco nietylko naszym towarzyszom, ale i wszystkim tym, którzy pragną zaznajomić się bliżej z życiem i działalnością jednego z największych bojowników socyalizmu.

„Latarnia“ jest do nabycia w administracyi, Kraków, Sławkowska 29, w filii administracyi „Naprzodu“, Poselska 15, tudzież w biurach dzienników.

Cena egzemplarza nader przystępna, bo tylko 6 halerzy, z przesyłką pocztową 9 halerzy.

Przegląd społeczny.

Zgromadzenie robotników krawieckich odbyło się we Lwowie przed kilku dniami w lokalu stowarzyszenia robotników odzieniowych z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z konferencyi; 2) Organizacya krajowa a państwowa. Do pierwszego punktu przemawiał tow. Winitz, który wyliczył uchwały konferencyi krakowskiej, wyrażając przytem ubolewanie, że w oficyalnem sprawozdaniu, ułożonem przez sekretarza konferencyi, opuszczono uchwałę konferencyi, wedle której na następnych zjazdach nie mają być dopuszczanymi delegaci zgromadzeń towarzyszów. Na wniosek tow. Friedwalda uchwalono jednogłośnie, że stowarzyszenie zawodowe we Lwowie nie zastosuje się do uchwał konferencyi, jeżeli biuro zjazdowe (względnie sekretarz) nie doda do sprawozdania opuszczonego wniosku.

Do drugiego punktu przemawiał tow. Szapira, wykazując wyższość organizacyi państwowej nad krajową, poczem postawił wniosek, aby na razie założyć stacyę płatniczą centralnego związku. Za wnioskiem tym przemówił też tow. Winitz. Po dłuższej, gorącej dyskusyi uchwalono wniosek referenta. Zgromadzeni rozeszli się, odśpiewawszy „Czerwony sztandar“.

Z ruchu robotniczego w Samborze. Z Sambora piszą nam: Na odbytem 21 b. m. poufnem zebraniu malarzy, zwołanem w celu założenia stowarzyszenia zawodowego, referował tow. Wach o położeniu robotników murarskich, piętnując równocześnie tutejszych majstrów, którzy dopuszczają się nadużyć na szkodę robotników i przy przedsiębiorstwach i w tutejszej Kasie chorych.

Na drugi dzień po zgromadzeniu, majster Jarosz, jeden z tych majstrów, o których tow. Wach mówił, że ściągają wkładki na rzecz Kasy z całego zarobku, a w Kasie zgłaszają tylko na trzecią część, — zagroził tow. W. na rusztowaniu przy budowie, że go wyrzuci z roboty i że postara się o wyszupasowanie go ze Sambora. Tow. Wach udał się tego samego dnia do Kasy, a uzyskawszy pisemny dowód nadużyć ze strony p. Jarosza, udał się do starostwa i przedstawił odnośnemu komisarzowi dokument i groźby Jarosza. Komisarz wezwał Jarosza i kazał mu albo zapłacić tow. W. należytość za ustawowe 14 dni lub przyjąć go napowrót do roboty. Jarosz wybrał oczywiście to ostatnie. Robotnicy pracujący u Jarosza powinni częściej poskramiać w ten sposób majstra, który ośmiela się pracujących na niego robotników wyzywać ostatniemi słowy.

Z ruchu robotniczego w Tarnopolu. Z Tarnopola piszą nam: Przeszło trzy tygodnie byliśmy pod znakiem strejku. Pierwszy strejk piekarzy wybuchł d. 30 lipca, ostatni strejk robotnic kołderniczych zakończył się d. 24 sierpnia. Wszystkie strejki, tj. piekarzy, stolarzy budowlanych, robotnic krawieckich i robotnic kołderniczych, wybuchły żywiołowo; że jednak przyniosły strejkującym zwycięstwo, zawdzięczać to mają tutejszej organizacyi partyi socyalno-demokratycznej, która wzięła w swoje ręce przeprowadzenie każdego ze strejków. Tarnopol majsterski i robotniczy wrzał, a strejk piekarzy dał się odczuć wszystkim mieszkańcom bez wyjątku, to też znaczenie ruchu robotniczego wzrosło olbrzymio.

Teraz nowo wybrany komitet miejscowy partyi socyalno-demokratycznej postawił sobie za zadanie, ażeby owoce cało-miesięcznej pracy agitacyjnej w czasie strejku nie poszły na marne i wziął się do pracy. Wkrótce czeka nas nowa walka, walka o zdobycie instytucyi robotniczej — Kasy chorych dla robotników, a nie dla indywiduów, które, żyjąc z grosza robotniczego, nie umieją uszanować ani tego grosza, ani samego robotnika.

Strejk robotnic kołderniczych, ukończony 24 bm., przyniósł im 12 godzin pracy z $^1/_2$-godzinnym odpoczynkiem na śniadanie i $1^1/_2$ godz. na obiad, oraz podwyższenie płacy zarówno zwykłej, jak i akordowej, oraz osobną płacę za godziny nadliczbowe.

KRONIKA.

Listy i pieniądze składkowe na koszta kongresu w Asterdamie należy natychmiast nadsyłać na ręce sekretarza. *Klemensiewicz.*

„Ojczysta“ lichwa. Niedawno temu podaliśmy — na podstawie informacyj otrzymanych ze Lwowa — wiadomość, iż — wedle krążących tam pogłosek — cukrownia przeworska przystępuje do kartelu.

W odpowiedzi na to związek gal. przemysłu fabrycznego rozesłał do dzienników następujący komunikat:

„Dowiadujemy się na podstawie autentycznych informacyj, że w jednem z pism krakowskich zamieszczona pogłoska, o przystąpieniu cukrowni w Przeworsku do kartelu, niema najmniejszej podstawy“.

Zaprzeczenie to jest poprostu niczem innem, jak chyba tylko liczeniem na naiwność ludzką.

Dotkliwym bowiem dla konsumentów skutkiem każdego kartelu, to — podwyższenie cen danego produktu.

Kartel cukrowy podniósł ceny cukru o 3 K. W tym samym stopniu podrożał również i cukier przeworski.

Czy więc cukrownia przeworska już przystąpiła do kartelu, czy też jeszcze nie, rzecz to w gruncie rzeczy obojętna wobec faktu, iż tę samą lichwę, którą wprowadzili zagraniczni kartelowcy, tak gorliwie przez p. Bataglię na wiecach przemysłowych zwalczani, tę samą lichwę na koszt konsumentów-rodaków wprowadza „ojczysta“ cukrownia w Przeworsku.

Wybory uzupełniające we Lwowie. Magistat lwowski ogłasza, że listę wyborców można przeglądać od dnia 26 sierpnia do 2 września w biurze prezydyalnem magistratu od godziny 9 rano do 1 w południe.

Wzywamy towarzyszów, którzy są wyborcami, aby skontrolowali, czy są zamieszczeni na liście, w przeciwnym zaś razie wnosili reklamacye.

Redakcya „Głosu Robotniczego“ (pasaż Hausmana l. 1) udzieli każdemu w tej sprawie porady prawnej, ewentualnie zaś sama przeprowadzi wszelkie kroki, aby pokrzywdzonemu wyborcy dopomódz do uzyskania jego praw.

Hojny dar. Niedawno temu rozeszła się wiadomość, że księżna Lubomirska ofiarowała na cele uprzemysłowienia Galicyi 5000 złr. w papierach wartościowych. Poczciwcy z „Ligi“ i z „Związku“ przyjęli dar ten z entuzyazmem i nie omieszkali roztrąbić na wszystkie strony o hojnej ofierze.

Cóż się obecnie okazało? Oto papiery wartościowe, ofiarowane przez księżnę, były akcyami... Filharmonii warszawskiej.

Jaśnie oświecona księżna w sam czas pozbyła się papierów, do których musiałaby może dopłacić...

Wydział Stowarzyszenia ku wsparciu biednych uczniów wyznania mojżeszowego w Krakowie ogłasza, iż książki szkolne dla uczniów ubogich niższego gimnazyum i niższych klas szkół realnych rozdawane będą w dniach 29 i 30 sierpnia b. r. między godziną 5 a 7 po południu, natomiast dla uczniów gimnazyum wyższego, wyższych klas realnych, wyższej szkoły handlowej i seminaryum nauczycielskiego w dniach 31 sierpnia i 1 września b. r., również między godziną 5 a 7, w lokalu Stowarzyszenia przy ulicy Podbrzezie 2.

Rozprawa przeciw Kornelowi Żelaszkiewiczowi odbędzie się przed zwyczajnym trybunałem lwowskiego sądu krajowego dnia 9 września b. r.

List oficera-samobójcy. Z Jarosławia donoszą nam: Przed miesiącem doniosły pisma o śmierci porucznika Frühbecka, który przez powieszenie odebrał sobie życie. Piszący te słowa, jest w posiadaniu listu, który samobójca pozostawił, a w którym podaje powód swego rozpaczliwego czynu w następujących słowach:

„...Zobaczyłem jednak, iż wszystko na świecie jest oszutwem. Straciwszy przez to cel swój popadłem w zwątpienie i stałem się chwiejny w mowie i czynach. Bez charakteru (ehrlos) jednak nigdy nie byłem. To przełożony mój nie bardzo dla mnie przychylnie usposobiony wyzyskał w tym kierunku, by popchnąć mię w położenie, którego panem mógłby być każdy inny energiczny człowiek, tylko nie ja w obecnym swym stanie, a z którego wyjścia innego już niema, jak tylko śmierć“...

Przedtem znalazł śmierć samobójczą pod kołami pociągu porucznik Haas. W liście wyraził życzenie, aby przełożony, którego postępowanie

Tylko jeszcze krótki czas, póki zapas starczy! Wysyła za nadesłaniem 1 korony Zegarek Roskopf z napisem Patent z 3-letnią gwarancyą firma S. Zahn, Kraków ulica Floryańska l. 31. Bogato ilustrowane cenniki wysyła się darmo i opłatnie.

zmusza go do samobójstwa, nie był na pogrzebie.

Podobno w obydwóch wypadkach chodzi o osobę tego samego pułkownika.

Z Borysławia donoszą: Na polecenie sądu drohobyckiego aresztowała żandarmerya onegdaj 14 gospodarzy z sąsiedniej wioski Bani Kołowskiej. Wieczorem odstawiono ich do więzienia drohobyckiego w towarzystwie około trzydziestu ludzi, żon i krewnych aresztowanych, którzy dobrowolnie przyłączyli się do konwoju.

Powodem aresztowania było przeszkadzanie w robotach około budowy zbiorników na gminnem pastwisku, podjętej przez Towarzystwo naftowe (Rotszyld) i galicyjskie Towarzystwo magazynowe. Przy tej sposobności pięciu robotników zostało lekko pobitych.

Wzburzenie w Bani Kołowskiej wywołane zostało oddaniem części tłoki gminnej pod zbiorniki naftowe. Wójtem gminy jest kolonista niemiecki niejaki Becher, który — wedle ogólnego zdania — razem z przeważną częścią radnych nie występuje w tej sprawie... bezinteresownie. Gmina czuje się poszkodowaną.

Żołnierz poparzony śmiertelnie przy robocie w kotłowni, na kopalni Mikucki i Perutz podczas strejku przewieziony do szpitala garnizonowego w Przemyślu, zakończył tam życie. Dla rodziny, której był podporą, zbierano składki u firm tutejszych. Zebrano jednak zaledwie paręset koron.

W sprawie nauczycieli szkół przemysłowych. Z Wiednia donoszą: Długoletnie życzenie nauczycieli państwowych szkół przemysłowych, by im czas służby przed definitywnem ich zaangażowaniem wliczono do lat służby przy wymiarze emerytury, zostało przez ministeryum oświaty przychylnie załatwione.

Analfabetyzm Warszawy. Ostatnie tablice spisu jednodniowego przekonywują, iż Warszawa ma nieumiejących czytać, ani pisać: mężczyzn 42%, kobiet zaś 56% ogólnej liczby ludności.

Władze niemieckie przeciw tow. Pernerstorferowi. Nie dawno temu donieśliśmy o tem, iż policya w Frankfurcie n. M. zabroniła tow. Pernerstorferowi przemawiać na tamtejszem zgromadzeniu, grożąc mu wydaleniem jako „natrętnego obcokrajowca“. W odpowiedzi na to tow. Pernerstorfer ogłosił list otwarty do kanclerza Bülowa, w którym w dosadny sposób napiętnował policyjne to nadużycie.

Nietylko jednak policya frankfurcka na coś podobnego sobie pozwoliła; za przykładem jej poszły obecnie władze heskie, jak świadczy następujący dokument, który ogłasza „Vorwärts“:

„Wielkoksiążęcy urząd okręgowy. L. 36.687. Offenbach, 24 sierpnia 1904. W sprawie wystąpienia austryackiego posła posła do parlamentu Pernerstorfera na zgromadzeniu w Offenbach. Austryacki poseł do parlamentu Pernerstorfer, kiedy rozporządzeniem król. prezydyum policyi w Frankfurcie n. M. zakazano mu wygłoszenia zapowiedzianej poprzednio mowy o rozwoju socyalnej demokracyi w Austryi, zachował się na odnośnem zgromadzeniu w Frankfurcie w sposób demonstracyjny. Po zgromadzeniu ogłosił w prasie list otwarty do kanclerza rzeszy, w którym politykę kanclerza i pruskiego rządu w sposób poniżający krytykuje.

Już pod koniec zgromadzenia frankfurckiego zawiadomiono obecnych, że Pernerstorfer zapowiedziany odczyt wygłosi po amsterdamskim kongresie w Hessyi. Odczyt ten, według ogłoszeń dzienników odbyć się ma 28 b. m. w Offenbach na zgromadzeniu ludowem. Stosownie do postanowienia wielkoksiążęcego ministerstwa spraw wewnętrznych z 23 b. m. wystąpienie Pernerstorfera na zgromadzeniu w Offenbach lub innej miejscowości w Hessyi, jako demonstracya przeciw rozporządzeniu rządu sąsiedniego państwa związkowego ze strony cudzoziemca, nie może być dopuszczalnem. Rozporządzenie powyższe ministerstwa podajemy panu do wiadomości z oznajmieniem, że wydalenie posła Pernerstorfera przez władze policyjne zaraz nastąpi, skoro tylko tenże usiłowałby wziąć udział w zapowiedzianem lub innem publicznem zgromadzeniu. Do p. Grzegorza Schmitt. Podp. Hombergk“.

Jak z powyższego dokumentu się okazuje, władze heskie odczyt tow. Pernerstorfera również uważają za „groźny“ dla państwa niemieckiego. Nadto policya pruska usiłowała również i rząd badeński spowodować do tego, aby nie pozwolił tow. Pernerstorferowi mówić w Manheim.

Usiłowania te jednak nie odniosły skutku. Jak „Frankfurter Volksstimme“ donosi, rząd badeński oświadczył, iż niema żadnego powodu do zakazywania tow. Pernerstorferowi przemawiania na zgromadzeniu.

Gniewy prasy rosyjskiej. „Pietierb. Wiedomosti“ irytują się na dzienniki zagraniczne, zwłaszcza angielskie, że z doniesień p. Niemirowicza-Danczenko wybierają tylko opisy, kompromitujące żołnierza rosyjskiego.

Obrazy, zaczerpnięte z pod Wafanku — skarży się autor artykułu — malujące ogrom paniki, która armię carską ogarnęła, powtórzone zostały przez pisma bardzo ściśle; nigdzie jednak nie odbijają się echem dowody zalet wojsk rosyjskich. Prasa puszcza mimo uszu wieści o „zaparciu się siebie, o skromnem bohaterstwie i bajecznej wytrwałości“ żołnierza carskiego.

Autor widać nie pojmuje, że wszystkie te cechy, które on za tak wartościowe uważa, Europejczyka zbytnio budować nie mogą. Podobne zalety, pewno w wyższym jeszcze stopniu, posiadają stada wołów, które pędzą przed sobą Japończycy, by się uchronić od wybuchów min, otaczających Port Artura.

Odwaga wówczas tylko podziw budzi, gdy połączona jest z mądrą rozwagą i ze zrozumieniem idei, dla której człowiek świadomie życie ryzykuje.

Takiej odwagi carski żołnierz nie posiada. A rezygnacya pędzonego na rzeź bydlęcia, wywołuje conajwyżej litość.

Chińczycy wobec wojny. „Finlandskaja Gazeta“ ogłosiła list pewnego żołnierza, znajdującego się w Liaojanie. Pisze on między innemi, że ludność tego miasta, złożona z Chińczyków, już w maju była wrogo do Rosyan usposobiona. Zwierzchność wojskowa zabroniła szeregowcom nabywać jedzenie w sklepach chińskich, gdyż były wypadki sprzedawania Rosyanom zatrutej strawy. Spodziewano się ogólnego powstania. Wszędzie grasują chunchuzi, zabijając pojedynczych żołnierzy, a nawet rzucają się na mniejsze oddziały. Wskutek tego zakazano szeregowcom wydalać się z miasta.

Autor listu wyrzeka na ogólne przygnębienie i noclegi w pałatkach na gołej ziemi, gdzie pomimo chłodów za całe posłanie służy tylko płaszcz i tornister, zastępujący poduszkę.

Dr Körber w Krakowie. W sobotę rano po godzinie 6 przybył dr Körber do Krakowa. Na dworcu oczekiwał namiestnik, tudzież liczni przedstawiciele władz rządowych i autonomicznych.

O godz. 8 rano zwiedził dr Körber starostwo. Po przedstawieniu mu urzędników, wygłosił do nich prezydent ministrów krótką przemowę, w której między innemi powiedział:

„Widząc was przed sobą, dodaję z naciskiem, że państwo powinno być zawsze i tylko sprawiedliwe. Nie można brać w rachubę żadnych podstępów w interpretacyi ustaw; żadnej dowolności w ich stosowaniu. Urzędnik polityczny, któremu są powierzone najważniejsze interesy ludności, powinien być przejęty tylko jedną myślą, tą, jak ma stosować przepisy dla dobra powszechnego i każdej jednostki“...

P. Körber znany jest ze swych gładkich przemówień. Ciekawa tylko rzecz, czy przemówienie to zrozumieją galicyjscy urzędnicy polityczni i czy do tych wskazówek się zastosują...

Następnie rozpoczęły się przesłuchania licznych deputacyj. Jedna z pierwszych przedstawiła się rada miejska, którą p. Körber nie omieszkał oczywiście zapewnić o swej życzliwości dla miasta i oświadczyć, że „uznaje“ różne jego potrzeby. Z kolei przedstawiały się deputacye różnych instytucyj i urzędów publicznych, tak miejscowych, jak i z prowincyi. Dla każdej deputacyi umiał p. Körber znaleźć słodkie słówka uznania lub obietnic.

Dziś odbędzie się lustracya sądów.

Zarząd „Chóru robotniczego“ w Krakowie uprasza członków o liczne i punktualne przybycie na próbę w poniedziałek dnia 29 bm. o godzinie $7^1/_2$ wieczór (Mały rynek 6). Równocześnie z próbą tą rozpoczyna się nowy sezon, przeto zwraca się uwagę, aby osoby, pragnące wziąć udział w chórze, zechciały w tym czasie zgłosić się jako członkowie do stowarzyszenia. Próby odbywać się będą regularnie w każdy poniedziałek, środę i piątek; w tych dniach również można wpisywać się na członka.

Zamach na miasto? Londyński „Daily Telegraph“ donosi z Nowego Jorku, iż przed kilku dniami jakiś nieznany sprawca chciał rozerwać dynamitem olbrzymi rezerwoar wodny wznoszący się nad miastem Saint-Mary w Ohio. Gdyby zamach się był udał, miasto całe spotkałaby była straszna katastrofa, gdyż zbiornik ten należy do największych na świecie. Eksplozya wyrwała kilka kamieni i nadruszyła tamy, jednak jej nie przerwała. Wiele pobliskich domów z powodu eksplozyi zostało uszkodzonych.

Szczęście Japończyków. „Times“ donosi z Tokio, że na terenach, będących własnością rządu koło Kesan, znaleziono nader obfite miny złota, z których można wydobyć tego kruszczu za 2 do 3 milionów funtów szterlingów.

Katastrofa żywiołowa w Australii. „Kölnische Zeitung“ donosi, że w całej Australii panują tak ulewne deszcze, że olbrzymie przestrzenie ziemi są zalane wodą. Orkan niszczy domy, wyrywa drzewa z korzeniami i zatapia okręty.

W pobliżu zatoki Botany rozbił się parowiec „Nemezis“, a załoga, złożona z 31 ludzi, znalazła śmierć w falach. Trzy żaglowce zginęły bez śladu, a okręt „Laira“ uratował się tylko w ten sposób, że cały ładunek, a mianowicie 45.000 metrów drzewa stolarskiego, wyrzucił do morza.

ZAWIADOMIENIA.

— Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.

Niedziela 28 b. m.: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach z muzyką, napisał Wł. Lasota.

Poniedziałek 29 b. m.: „Konfederaci barscy“, dramat w 2 aktach A. Mickiewicza.

Wtorek 30 b. m.: „Urzędowa żona“, sztuka w 5 aktach według noweli A. H. Savage'a.

Środa 31 b. m.: „Rewizor z Petersburga“, komedya w 5 aktach M. Gogola.

Gabryelski kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i **pianole** — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Wojna rosyjsko-japońska.

„Daily Express“ donosi z Niuczwangu: Po dokonanem zrekognoskowaniu pozycyj rosyjskich przez przednie straże japońskie nastąpił ogólny ruch naprzód wszystkich dywizyj japońskich przeciwko pozycyom rosyjskim pod Liaojangiem. Jedna z tych dywizyj zajęła miejscowość Lianciantsian i spędziła z pola przednie straże rosyjskie. Atakujące wojska japońskie zajmują linię na 20 mil długą. Towarzyszy im bardzo silna artylerya, która stacza zaciętą walkę z artyleryą rosyjską.

„Berl. Tagebl.“ donosi z „specyalnej strony“, że postanowiono utworzenie drugiej wielkiej armii rosyjskiej. Jako jej wodzów wymieniają Kaulbarsa i Suchomlinowa. Armia ta ma się zebrać koło Mukdenu i składać będzie z 3 do 4 korpusów armii. Wymieniają korpusy 18 (dorpacki), którego mobilizacya jest już w toku, 8 (odeski), 13 (smoleński) i nowy mający się utworzyć 7 syberyjski. Dalej ma być pomnożona artylerya ciężka i górska.

Pod Portem Artura toczy się walka w dalszym ciągu. Huk dział był w czwartek tak silny, że słyszano go aż w Czifu. W środę zbliżyli się Japończycy już podobno do europejskiej części miasta, która jest oddalona tylko o jedną milę angielską od właściwego miasta Portu Artura.

O katastrofie, jakiej uległy dwa rosyjskie kontrtorpedowce w środę, donosi komendant trzeciej japońskiej dywizi morskiej: Widzieliśmy dokładnie, jak w środę wieczorem kontrtorpedowiec rosyjski o dwóch kominach na wschód od Liaotieszan najechał na minę podwodną i jak wyrzucony został w powietrze, aby następnie zatonąć. Krótko potem na innem miejscu spotkał ten sam los kontrtorpedowiec rosyjski o czterech kominach. Ten okręt atoli zdołał się jeszcze utrzymać na wodzie, tak, że statki, które pospieszyły mu z pomocą, mogły go jeszcze wciągnąć do portu.

W czwartek rano wypłynęło z przystani 5 parowców rosyjskich w towarzystwie trzech kontrtorpedowców, które zaczęły szukać min podwodnych, lecz rychło wróciły znów do portu.

Do berlińskiego „Tageblattu“ donoszą z Petersburga jako o fakcie, że ataki japońskie na północny i wschodni front fortyfikacyi Portu Artura stały się znacznie gwałtowniejszymi. Szczególnie zagrożonem jest lewe skrzydło północnego frontu. Naczelnym wodzem armii japońskiej jest zawsze jeszcze generał Nogi, w jego też imieniu zaproponowana została Rosyanom kapitulacya. Wiadomość, jakoby dowództwo nad tą armią objął marszałek Jagamata, nie sprawdza się. Rosyanie zaciągnęli na wały ciężkie działa tych okrętów wojennych, które już nie są zdatne do walki. Działa te wyrządzają Japończykom ogromne szkody.

Oblężenie Portu Artura.

Londyn, 28 sierpnia. Jak donosi „Evening Standard“ z Tientsinu z wczoraj, krążą tam prywatne, jednakże za wiarygodne uważane wiadomości, że Japończycy przez fort Iczan wtargnęli do Portu Artura. Upadek twierdzy jest więc nieunikniony — atoli Japończycy nie chcą oficyalnie tego ogłaszać, aż walka nie będzie zupełnie rozstrzygniętą.

Z pola walki w Mandżuryi.

Petersburg, 27 sierpnia. Rosyjska agencya telegraficzna donosi z Liaojang z d. 26 b. m.: Noc z dnia 25 na 26 przepędzili Rosyanie i Japończycy na swych pozycyach w odległości do pięciu wiorst. Nad ranem rozpoczął się **atak Japończyków na całym froncie.** Przed południem o godzinie 10 słyszano w Liaojang kanonadę z południowego wschodu; tak samo wieczorem.

Petersburg, 28 sierpnia. (Urzędownie). Telegram generała Kuropatkina do cara z wczoraj donosi: Japończycy rozpoczęli dnia 25 b. m. ofenzywę, lecz tylko przeciw wschodnim oddziałom. Japońskie siły wojenne oceniają w tym punkcie na dwie dywizye piechoty z silną artyleryą. Obie strony przepędziły noc na swych pozycyach, oddalonych od 3 do 5 klm. Nasze straty wynosiły wczoraj około 100 zabitych i rannych. Noc minęła spokojnie prócz kilku drobnych potyczek dziś nad ranem. Japończycy rozpoczęli ofenzywę na całym froncie.

Klęski Moskali.

Petersburg, 28 sierpnia. Generał lejtnant Sacharow telegrafuje do sztabu generalnego z dnia 26 b. m.: Dziś rano nieprzyjaciel rozpoczął atak na całym froncie. Walka była bardzo zacięta. Nasi cofnęli się z zajętych przez straże przednie pozycyj na główną pozycyę bojową. Straty nasze na froncie południowym wynosiły 150 ludzi. O godz. $5^1/_2$ rano otworzył nieprzyjaciel ogień działowy w kierunku południowo wschodnim. O godzinie 6 rano ogień otworzono na całym froncie południowo-wschodnim, a równocześnie rozpoczęto atak na nasze prawe skrzydło. Atak ten został atoli odparty.

O godz. 11 przed południem bateryę, złożoną z 24 dział, koło Tunlin fu zmusiła nasza artylerya do milczenia. Usiłowania Japończyków, aby zmienić pozycyę dział, nie udały się. O godz. 1 popołudniu nieprzyjaciel skierował ofenzywę na Kofynsa. Zauważono znaczne siły nieprzyjacielskie koło Lassian-czian. Ataki te zostały jednak odparte, poczem nasze wojska przeszły do ofenzywy i wyparły Japończyków do doliny Nakaihou.

Nasze straty wynosiły 300 ludzi. Walka była bardzo zacięta i przyszło nawet do walki na bagnety. Podczas ataku Japończyków na prawem skrzydle naszego frontu walka była bardzo zacięta. Nasze wojska cofnęły się z zajętych pozycyj na naszą główną pozycyę bojową. **Straty nasze wynosiły około 1000 ludzi.** Nie mieliśmy jeszcze czasu otrzymać dalszych sprawozdań o przebiegu i szczegółach dalszych walk.

Ruch wśród ludności chińskiej.

Londyn, 27 sierpnia. „Standard“ donosi z Tientsinu z dnia 25 b. m., że w okręgu Sinanfu rozlepiono afisze ze słowami: „Śmierć obcym dyabłom od siódmego miesiąca począwszy“. Chińczycy-chrześcijanie uciekają.

Japończycy w Korei.

Londyn, 27 sierpnia. „Standard“ donosi z Tokio z dnia 25 b. m.: Cesarz koreański przyjął przedłożone mu dnia 12 b. m. przez posła japońskiego propozycye co do reformy, między temi przyjęcie monety japońskiej, redukcyę armii koreańskiej do gwardyi przybocznej cesarskiej w sile 1000 ludzi, odwołanie wszystkich posłów i konsulów koreańskich i zastępstwo koreańskich interesów zagranicą przez japońskich zastępców dyplomatycznych.

Nyborg (Dania), 28 sierpnia. Wielki parowiec pod flagą rosyjską wojenną w towarzystwie dwóch torpedowców wczoraj o godz. $^1/_2$10 przed południem przejechał tędy, zdążając w kierunku północnym.

TELEGRAMY.

„Łaskawy“ car.

Petersburg, 27 sierpnia. Z okazyi urodzin następcy tronu wyszedł ukaz carski, zarządzający, aby dla dzieci rannych lub poległych zasłużonych żołnierzy wyznaczono z kancelaryi gabinetowej odpowiednią sumę na szereg stypendyów imienia cara i carowej. Oprócz tego mają być przeznaczone w imieniu całej rodziny carskiej odsetki od kwoty dwóch milionów rubli na wsparcia dla rodzin wspomnianych żołnierzy i na wychowanie dzieci.

Lichwa mleczna.

Wiedeń, 28 sierpnia. Tutejsi producenci mleka uchwalili wczoraj po dłuższej dyskusyi od 1 września podwyższyć cenę mleka na litrze o 2 hal.

Pożar zbiorników naftowych.

Antwerpia, 27 sierpnia. Dotąd znaleziono trupy zwęglone czterech robotników. Pożar trwa dalej.

Antwerpia, 27 sierpnia. Wczoraj wieczorem z 40 rezerwoarów naftowych eksplodowało trzydzieści ośm; zajęło się od razu ośmdziesiąt milionów litrów nafty.

Ciemne chmury dymu, które otaczają miasto, są tak gęste, iż w mieście zapanował zupełny zmrok. W ostatniej chwili rozbiegła się pogłoska, iż z zajętych robotników 15 brakuje. Sądzą jednak, iż nie wszyscy oni zginęli.

Płonąca nafta pokryła przestrzeń 3 hektarów. Pożar szerzył się z taką szybkością, iż niepodobna było z początku przystąpić do żadnej akcyi. Jeden zbiornik za drugim eksplodował w gwałtowny sposób, wyrzucając z siebie strugi płonącej nafty. Siła eksplozyi była tak wielka, iż detonacyę słyszano na odległość 15 kilometrów.

Wojsku udało się wreszcie umiejscowić pożar w ten sposób, iż dookoła płonącej przestrzeni pokopano rowy.

Antwerpia, 28 sierpnia. Pożar rezerwoarów naftowych trwa dalej. Dotąd wydobyto ze zgliszcz dziewięć zupełnie zwęglonych zwłok.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kraków. — Dalszy ciąg poufnego zgromadzenia partyjnego odbędzie się w niedzielę 28 b. m. o godz. 10 rano w sali Związku stow. rob. (Mały Rynek 6). Wstęp tylko dla towarzyszów, należących do stowarzyszeń robotniczych, opłacających podatek partyjny, za okazaniem legitymacyi.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

WRÓCIŁEM.

Dr BASCHKOPF,

b. sekundaryusz szpitala św. Łazarza, lekarz chorób skórnych i wenerycznych. Mały Rynek l. l.

Na pogorzelców m. Brzeska złożyli w dalszym ciągu do rąk adw. dra Grossa w Krakowie: Dr Seinfeld, adw. 20·—. Dr S. Tilles, adw. 40·—. Dzieci z przedstawienia amatorskiego w Zawoi przez Reginę Weinsberg 30·—. Dr Geldwerth 4·—. Dochód z wieczorka kształcącej się młodzieży z 14 b. m. 30·—. Sabina Rosenstockowa 5·—. Dr Leon Luster 10·—. Regina Rapoport 10·—. Dr Jan Lachs 10·—. Metzner Ignacy 5·—. Samuel Pilzer, zebrane między studentami wyznania mojżeszowego 11·60. Powszechny zakład kredytowy 100·—. Razem 275 K 60 h. Poprzednio wykazano 1.225 K 40 h. Razem 1.501 K.

Administracya „Naprzodu“

poszukuje chłopca do roznoszenia dziennika.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

W Probierni Parowej Fabryki wódek Romana Marczyńskiego Pałac Zwierzyniec Kraków tuż za rogatką

nabyć można po bardzo niskich cenach zdrowych, silnych, czystych wódek, nalewek owocowych, rumów, araków i koniaków.

1/16 litra czystej zdrowej wódeczki już za 4 centy.

Magazyn Uniwersalny firmy

Roman Drobner w Krakowie

wysyła na żądanie

ilustrow. cennik przyborów rybołowczych

darmo i opłatnie. 204

Rzeczywiście najlepszym ze wszystkich dotychczas do prania bielizny lnianej i bawełnianej używanych środków jak mydło, soda, proszek etc. jest **Schicht'a** nowo wynaleziony

Ekstrakt do prania i namaczania

Marka

„Pochwała gospodyń"

Zalety:

1. Skraca do połowy czas potrzebny do prania.
2. Zmniejsza robotę do czwartej części. 328
3. Używanie sody staje się zbytecznem.
4. Bielizna jest czystsza.
5. Jest dla rąk jakoteż dla bielizny zupełnie nieszkodliwy zaco ręczy podpisana firma.
6. Jest tańszy przez swą nadzwyczajną wydatność od wszystkich innych środków do prania.

Po jednej próbie okazuje się powyższy ekstrakt dla każdej gospodyni i praczki niezbędnym.

Wszędzie do nabycia.

Jerzy Schicht w Aussig **Największa fabryka tego rodzaju na kontynencie europejskim.**

Imię „SINGER" jest dla maszyn do szycia

skutkiem światowej sławy, jaką sobie nasza fabryka zjednała przez 50-letnią sumienną działalność — najlepszą gwarancyą wyborowego materyału i wzorowej konstrukcyi. To właśnie jest powodem, dla którego wiele innych fabryk i firm, trudniących się sprzedażą maszyn do szycia, usiłują sprzedawać maszyny do szycia pod wprowadzonemi przez nas oznakami, naprzykład: „Central-Bobbin" a nawet pod nazwiskiem „Singer".

Nie należy zatem pozwolić się tego w błąd wprowadzać, przy kupnie zaś maszyny do szycia zapytać się wprost, czy takowa pochodzi od naszej firmy i nie zadawalniać się wymijającemi odpowiedziami.

Singer Comp.

Towarzystwo akcyjne Maszyn do szycia

Kraków, ulica Szpitalna 40

128 naprzeciw teatru miejskiego.

Filie w Zachodniej Galicyi: Chrzanów: Rynek. Nowy Sącz: ulica Jagiellońska. Rzeszów: Trzeciego Maja 5. Tarnów: ulica Krakowska 4/5.

M. G. Freudberg

Generalny Agent

Antwerpia (Belgia)

10 Van Leriusstr.

Jedyna najtańsza i najlepsza przeprawa

do Ameryki i Kanady

pospiesznymi i pocztowymi parowcami, wprost, bez żadnego przesiadania z okrętu na okręt!

Odjazd do **Nowego Jorku** każdej soboty, do **Filadelfii** co 14 dni, do **Kanady** (na Kwebek) co 10 dni. — Wikt najlepszy, usługa staranna.

Niechaj nikt wpierw nie jedzie za morze, zanim od tej Agencyi nie otrzyma pouczenia o warunkach przeprawy i zanim nie sprowadzi sobie karty okrętowej. Wyjaśnień udziela się darmo i chętnie. 359

Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy Gramofonów i Fonografów

JOZEFA WEKSLERA

w Krakowie, ulica Grodzka l. 71

poleca w bardzo wielkim wyborze **Gramofony, Fonografy, płyty i walce** najnowszych zdjęć.

Ceny bardzo przystępne. — Cenniki darmo i opłatnie.

Wymiana używanych płyt. — Części składowe zawsze na składzie. — Reperacye wykonuje się dokładnie i szybko po cenach umiarkowanych. 221

Każda Pani

znajdzie korzystny boczny zarobek przez roboty ręczne. Roboty wysyła się do każdej miejscowości.

Prospekta z gotowymi wzorkami wysyłam po nadesłaniu 30 halerzy (markami).

Regina Beck, Wien XX.
Brigittenauerlände 28.

Proszę żądać

darmo i opłatnie mój bogato ilustrowany cennik, zawierający przeszło 600 rysunków solidnych, dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych srebrnych i muzycznych.

Hanns Konrad

Pierwsza fabryka Zegarków w Brüx Nr. 876 (Czechy).

Prawdziwy niklowy zegarek anker rem. system Roskopf patent w skórkowym futerale wraz z łańcuszkiem złr. 2·50. Niklowy budzik złr. 1·50, 3 sztuki złr. 4.

---

poleca

Bieliznę męską
Krawaty, Rękawiczki
Kapelusze, Cylindry
Pończochy, Skarpetki
Torby, Torebki, redecil
Necessery do podróży
Parasole, Laski
Pugilaresy, Tytenierki
Wyroby galanteryjne i skórkowe

Główny skład zabawek

Ceny najniższe i bezkonkurencyjne.

Kupuję i sprzedaję

używane meble

jakoteż nowe, oraz zupełne **urządzenia kuchenne** i używane fortepiany po bardzo przystępnych cenach. Na każde wezwanie kartką koresp. jestem gotów przybyć na miejsce. Proszę uważać na mój adres: **Ozyasz Herbst, Kraków, ul. Starowiślna l. 16.**

Sprzedaje się także meble na raty.

BUDZIK SALONOWY Z MUZYKĄ

grający 2 najnowsze aryę 16×14×10 cm. wielki. — **Mnóstwo** ludzi przekonało się już o znakomitości tego przyrządu muzycznego. Pewne przyjemne przebudzenie się bez nadwerężenia nerwów jakie powodują inne budziki. Eleg. niklowa oprawa, solidna robota, **niska cena:** K 12·50. Tensam z budzikiem bez muzyki K 11·—. Roskopf zegarek rem. K 5·—. Srebrny K 8·—. Stalowy K 6·50, prawdziwy Patent. Roskopf precyzyjny K 8·—, takisam z plombą gwar, K 12·—. Anker z podw. pokrywą z prawdz. srebra z 15 rubinami, syst. Roskopf K 14·50, tensam odkryty K 10·—, Stalowy zegarek damski K 8·—. Bardzo eleg. srebrny zegarek damski z brzegami złotemi K 10·—. Łańcuszek nikl. K 1·—, srebrny 2·50, złoty duble K 4·—. Wysyłka za zaliczką, z gwarancyą 3-letnią za regularny chód.

Jakób Reich, Kraków, Skawińska l. 13.

Największy skład Singera Maszyn do szycia i haftu

R. Pawłowskiego dawniej J. Iwanickiego

w Krakowie, Rynek główny 18.

Poleca maszyny najnowszej konstrukcyi, ręczne od 30 do 65 złr. nożne od 40 do 120 złr. gotówką 10 proc. taniej. Bezpłatna nauka haftów ozdobnych, robót ażurowych i wszelkiego szycia maszynowego. — Uwaga! W innych składach sprzedawane maszyny do szycia są jednego z dawniejszych systemów, nisko-ramienne, ciężko i głośno szyjące, i nie mają nic wspólnego z moiemi najnowszej konstrukcyi, z wszelkiemi ulepszeniami, ciche i lekko szyjącemi maszynami Singera modelu z r. 1902, którym pod względem dobroci, trwałości i działalności, żadne inne w przybliżeniu dorównać nie mogą. Nowość! Singera maszyny do szycia i haftu, które bez doręczania płyt i zmieniania ząbków, przyrządza się do haftu. Cenniki darmo i opłatnie.

Z powodu zmiany lokalu!

Sprzedaję swoje towary **o 50% taniej** przez kilka dni a mianowicie: wózki dziecinne, łóżka żelazne i dziecinne, maszyny do szycia, rowery, lustra, zegary, obrazy, dywany, portyery chodniki kapy na łóżka itd. **towary są modne i świeże.**

Arnold Fallek, Podgórze, ul. Kalwaryjska l. 4, I. p. od 1-go Sierpnia b. r. Rynek l. 10, I. piętro w Podgórzu.

Prawdziwymi Roskopf-ze złota double Savonnet-Anker-Remontoir

są najnowsze zegarki Roskopf. Zegarki te posiadają znakomity poręczony, precyzyjny mechanizm ankrowy, są podwójnie kryte o 3 bardzo silnych kopertach ze złota double i odskakującą pokrywą. Złoto double jest medalem podobnym do złota, nie tracącym nigdy tego podobieństwa.

Zegarki te są powszechnie podziwiane i nie dają się odróżnić od prawdziwych zegarkow złotych.

Cena 5 złr.

Do tego odpowiedni męski łańcuszek podwójny, ze złota double złr. 1·50. Przy każdym zegarku znajduje się 3-letnia pisemna gwarancya. — Wysyłka tylko za zaliczką.

Josef Spiering, Wien I.,
394 **Postgasse 2—47.**

OSTRZEŻENIE!

Zwracam uwagę, **że prócz mojego składu obuwia,** istniejącego z dawna, a znanego jako **dobre i tanie źródło** pod firmą:

BERNARD JUNGERWIRTH w KRAKOWIE,
ULICA KRAKOWSKA L. 10 (POD BARANKIEM)

Innego składu nie posiadam. Zarazem zawiadamiam też Szan. P. T. Publiczność, że mój skład obuwia **tylko** przy **ul. Krakowskiej 10** (pod barankiem), pod firmą „Bernard Jungerwirth" się znajduje. Podaję równocześnie do wiadomości, że nadszedł świeży transport bucików prawdziwych amerykańskich, które sprzedaję **po bajecznie niskich cenach.** Przy zamówieniach z prowincyi wystarcza podanie **tylko numeru** bucika.

382 Wysyłka odwrotną pocztą za zaliczką.

Nim Pan kupujesz!

Żądaj Pan odemnie mój bogato ilustrowany katalog na zegarki, łańcuszki, biżuteryi i t. p., który darmo i opłatnie wysyła firma:

Józef Feil, Kraków, Grodzka 60.

Wykaz wolnych posad rządowych publicznych i prywatnych

zawierający kilkadziesiąt posad i różnych zajęć zawodowych jak niemniej wszelkich służb, wychodzi 1 10 i 20 każdego miesiąca. Numer pojedynczy 20 ct. miesięcznie 50 ct. z przesyłką 60 ct. kwartalnie 1 złr. 20 ct. z przesyłką 1 złr. 50 ct.

Informator Kraków, ul. Szpitalna 34. 318

Wielki wybór! Niskie ceny!

Baczność!

Wysyłkowy skład

SUKNA

Józef Solc w Náchod (Czechy)

poleca do tegorocznego sezonu, po bajecznie tanich cenach swój, bogato zaopatrzony skład modnych i barwnych resztek, począwszy od złr. 1·40, zwłaszcza bogaty wybór czarnych resztek i t. d. Przesyłki począwszy od 10 złr. opłatnie. Wzorki bezpłatnie. Mnóstwo dziękczynnych pism.

Z powodu zwinięcia

Pracowni ślusarskiej w Tarnowie

są tanio do nabycia

różne gotowe wyroby ślusarskie jako to:

114 sztuk dźwirków kominowych podwójnych, wagi około 5 klgr.
67 wentylacyi 5 skrzydłowych 15/30
10 „ „ „ 30/30
98 sztuk zamków wierzchowych ręcznej roboty „maskasty".
72 sztuk zamków wpuszczanych.
100 zawias krzyżowych do drzwi.
50 sztuk drzwiczek do kuchen, kutych.

Wszystkie przedmioty te są roboty ręcznej a można je nabyć niżej wartości. Również są tanio do sprzedania naczynia robotnicze.

Józef Kościński
zakład artystyczno-ślusarski **w Tarnowie ul. Szpitalna l. 8.** 390

Nauki „Buchalteryi pojedynczej i podwójnej"

udzielam praktycznie i gruntownie, z zupełnem ukończeniem w 3. miesiącach. Honoraryum 60 koron. 411

Ignacy Lipner w Krakowie, ul. św. Gertrudy l. 29. parter.

Jedyny najtańszy skład hurtowny Zegarów kieszonkowych, ściennych i pendułowych, jakoteż przyborów zegarmistrzowskich pod firmą

Ignacy Cypres

Kraków, Floryańska 49.

Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie

Redaktor odpowiedzialny wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, (Telefon Nr. 510.